1

2632

2632
W

KWESTIONARIUSZ

b. jeńca - internowanego - więźnia - "łagernika" - zesłańca w Z.S.R.R.

1. DANE OSOBISTE /Imię, nazwisko, stopień, wiek, zawód i stan cywilny.

Julian Drożejko, kapral rez. ur. 1897 r. kancelista żonaty.

2. DATA I OKOLICZNOŚCI ZAARESZTOWANIA. W nocy o godz. 1-szej dn. 20.VI.1941 r. kiedy spałem obudzono mnie pukaniem w okno mówiąc po rosyjsku, otworzyć, gdy otworzyłem drzwi naraz stanęło trzech N.K.W.D. i jeden cywil z rewolwerami w rękach kazali iść mnie naprzód do mieszkania i siadać na stołku i być nieruchomym. Po przeprowadzeniu szczegółowej rewizji żonie mojej z dzieckiem kazano, ażeby zbierali się z rzeczami na wysiedlenie, a mnie zaaresztowano i osadzono w ciasnej piwnicy przy N.K.W.D. Rodzinę moją wywożono po kilku godz., zabierano mnie dopomóc zbierać się rodzinie nie pozwolono.

3. NAZWA OBOZU /Więzienia - miejsca przymusowych robót/.

Na drugi dzień po zaaresztowaniu przeprowadzono wstępne śledztwo i oskarżano mnie jako wroga sowieckiej władzy art. 74, do czego podstaw oni nie mieli, ponieważ nie było należytego udowodnienia. Po przeprowadzeniu śledztwa wraz z innemi zaaresztowanymi odwieźli nas pod silną eskortą do więzienia Wilejka powiatowa a w dniu 24.VI.41 r. ewakuowano dużą ilość więźniów z Wilejki pieszo na piechotę do Borysowa, podczas podróży to było nam pieniądze dawano nic to że jeść ale i wody i kto nie mógł iść strzelano, a z Borysowa przywieziono nas do m. Kazań więzienie No 1.

4. OPIS OBOZU WIĘZIENIA itp. /teren, budynki, warunki mieszkaniowe, hygiena/

W Wilejce powiatowej i w Kazaniu więzienia były dawniejsze: budynki betonowe, ściany okien grube, okna były zakryte drewnianymi koszami. Warunki mieszkaniowe to były wprost nie do pomyślenia okropnymi: brak powietrza, brak miejsca do spania, w kamerze było ludzi tak dużo jak śledzi w beczce. Jak przyszedłem do kamery No 25 w Wilejce to ogarnął mnie strach, znajdujące się ludzie byli tylko w kalesonach brudnych jak ziemia czarna, obrosnięte dużemi włosami i brodami, a młodzi ludzie którzy jeszcze nie mieli brody byli żółte jak wosk, ja otrzymałem miejsce pod pryczą o szerokości 1/4 mtr. i gdy wlazłem z wielką trudnością tam do spania, to tysiące pluskiew padało na moje ciało, więc zasnąć nie mogłem ani na sekundę. Były to warunki mieszkaniowe i hygiena nie jako dla ludzi ale i zwierzęta w takich warunkach długo żyć nie mogli by. Opisać wszystko jest brak miejsca na tym arkuszu.

5. SKŁAD JEŃCÓW, WIĘŹNIÓW, ZESŁAŃCÓW /Narodowość, kategoria przestępstw, poziom umysłowy i moralny, wzajemne stosunki i t.d./

Ze znajdujących się więźniów w salach więziennych gdzie znajdowałem się ja byli przeważnie Polacy i narodowości Polskiej, gdy siedziałem w Wilejce to byli przeważnie więźniowie polityczni, także była znikoma ilość więźniów kryminalnych i niedużą ilość Polskich jeńców, którzy uciekali z niewoli niemieckiej. Więźni polityczni byli przeważnie urzędnicy państwowe, samorządowe, nauczyciele, osadnicy, dziedzice majątków i inni a także byli i rolnicy. Więźniowie polityczni między sobą mieli bardzo dobre stosunki wzajemne, pomagali czem tylko mogli jeden drugiemu, byli patryjoci Polscy i dobrymi synami Ojczyzny Polskiej, zawsze i wszędzie byli tego zdania, że Polska była i być musi, nie zważając na swój dar ciężki i okropny los.

6. ŻYCIE W OBOZIE WIĘZIENIU, i tp. /przebieg przeciętnego dnia, warunki pracy, normy, wynagrodzenia, wyżywienie, ubranie, życie koleżeńskie i kulturalne i t.d./

Życie było następujące: z rana w Wilejce dawano 600 gram. chleba, który był ciężki jak mokra glina, obiad 3/4 litra rzadkiej bez żadnych tłuszczów zupy, na kolację też tą samo tą samą ilość zupy i po kawałeczku cukru, czasami zupa była przyprawiona trochę lnianym olejem albo zgniłą rybą; w Kazaniu dawano takie samo wyżywienie, tylko chleba mniej, t.j. 400 gr. a w obiad dawano łyżkę stołową kaszy; z więzienia do żadnych prac nie brano, codziennie była przechadzka tak zwana „prohułka" które trwała od 10 ciu do 15 minut wraz z wyjściem i powrotem do celi, chodzić musiał każdy jeden za drugim nie oglądać się nie rozmawiać i cały czas trzymać ręce w tył. – Ubranie każdy musiał posiadać swoje a także obuwie i bieliznę; więc kto jakie miał w takim i chodził, ubranie służyło jako odzież i jednocześnie za pościel. Życie koleżeńskie jak zaznaczyłem pomiędzy politycznych było zgrane i dobre, zawsze starał się jeden drugiemu przyjść z pomocą czem tylko mógł. Do czytania książek, ani gazet czyli innych rozrywek nie dawano, tylko w Kazaniu krótko przed zwolnieniem dawano po parę książek do czytania i grę domino.–

2632

Modlić się Bogu było nie wolno, ale Polacy starali się codziennie odprawiać modlitwę poranną wieczorną pokryjomu, aby tego nie zauważył N.K.W.D. albo konfidenci ich, które znajdowali się prawie w każdej celi i robili donosy, więźniowie prędko rozpoznawali takich ludzi i przed nimi potrzebno było unikać rozmów, po przybyciu nowego więźnia i gdy już jego zapoznano więc takowemu zastrzeżono było aby był ostrożny w swoich rozmowach. Życie w więzieniach było, że nie daj Boże aby takowe miało kogoś spotkać, to było nie życie a piekło, potrzebno było żyć w głodzie, smrodzie i w oczekiwaniu w każdej chwili śmierci.—

7. STOSUNEK WŁADZ NKWD DO POLAKÓW /Sposób badania, tortury, kary, propaganda komunistyczna, informacja o Polsce i t.d. Stosunek N.K.W.D. do Polaków był okropny, uważano Polaka gorzej niż psa, inaczej nie nazywano Polaka jak „Polskaja sobaka" „Sikorskogo bladź" „Polskij faszyst", i t.d. Ja przeszedłem tylko śledztwo wstępne i innych badań nie zdążyli przeprowadzić, a z opowiadań kolegów, którzy byli zaaresztowani wcześniej i przechodzili badania kilka krotnie, więc tortury były bardzo straszne: katowano w okropny sposób, wsadzano gołego, czyli nagiego do ciemnicy i zimnej pojedynki, kłoli igłami w palce i w pięty, takim sposobem wymuszano powiedzieć to czego chcieli ich śledcze chociażby tego w rzeczywistości nie było. Gdy prowadzono nas pod silną eskortą na piechotę ze St.-Wilejki do Borysowa znęcano się w sposób najokropniejszy, w przeciągu pięciu doby nie nie dawano do jedzenia, a wody raz na dobę, i to nie pod dostatkiem. Kto osłabł i nie mógł iść to strzelano, a takich było dużo. W Borysowie dostaliśmy po półsuchara na dwa razy w ciągu i po dwie landrynki. W Borysowie usadzono nas na lorach-wagonów towarowych rzędami po jednej wagonu, także siedział jeden, a pomiędzy jego nogi siedział drugi i pod ulewnym deszczem siedzieliśmy całą noc, potem pojechaliśmy do Orszy, gdzie załadowano nas do wagonów większych towarowych po 50 i więcej osób, i przewieziono do m. Kazań. W wagonach była straszna ciasnota, głód i brak wody. Do Kazania dowieziono przywieziono zaledwie dyszących, a były pogłoski, że kilka osób w wagonach zmarło.

8. POMOC LEKARSKA, SZPITALE, ŚMIERTELNOŚĆ /Wymienić nazwiska zmarłych/.

Pomoc lekarska była bardzo słaba, ponieważ że więźnia uważano za straceńca. Ja wychodząc z wagonu w Kazaniu spadłem i takowego i bardzo mocno potłukłem sobie, także wstać z miejsca nie mogłem, wsadzili inni na wóz ciężarowy kolego a także i zdjął z takowego, nie zważając na to posadzono mnie do celi razem z innemi więźniami nie dając żadnej pomocy i wyzdrowiałem tylko zawdzięczając Opatrzności Boskiej, ponieważ że koledzy moje nigdy nie wierzyli, na to że żyć, bo nie mogłem ani wstać ani jeść, ani przewrócić się na inną stronę leżąc, mając silne kłucie w boku. Podczas eskortowania nas ze St.-Wilejki dużo zostało zabitych po drodze ale nazwiska takowych podać nie możliwe, gdyż nam nie wolno było oglądać się ani w tył, ani w boki i gdy strzelano to prowadzono nas czem. szybciej.

9. CZY I JAKA BYŁA ŁĄCZNOŚĆ Z KRAJEM I RODZINĄ. Łączności z krajem ani z rodziną mieć uwięzionemu więźniowi politycznemu było nie wolno, a tem jeszcze bardziej że o rodzinie swojej nie mogłem mieć żadnej wiadomości, która została zesłana do Rosyi, nie wiadomo gdzie, która znajduje się i teraz obecnie w Rosyi, adres której dowiedziałem się będąc w Wojsku Polskim.

10. KIEDY ZOSTAŁ ZWOLNIONY I W JAKI SPOSOB DOSTAŁ SIĘ DO ARMII. Dnia 15-go września 1941 r. zostałem zwolnionym z więzienia N1 w Kazaniu na mocy amnestyi i po zgłoszeniu swojej chęci wstąpienia do nowoorganizującej się armii Polskiej przybyłem dnia 19-go września 1941 r. do sztabu Armii Polskiej w Buzułukach.—

M.D., dnia 4.III.1943 r.

[signature]

/podpis/